NAKŁAD DRUGI PO KONFISKACIE.
Należytość poczt. opłacona gotówką.
Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa—Łódź Cena egz. 20 groszy
Nr. 49. Śląsk Częstochowa—Piotrków—Wilno 8 grudnia 1935 r. Rok VII

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

PRENUMERATA: miesięcznie 1·00 zł. kwartalnie 3·00 zł. — półrocznie 6·00 zł. rocznie 12·— zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18.
KONTO CZEKOWE P. K. O. NR. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ

1 strona	wiersz mm	75 groszy
Kronika	„ „	50 „
Nadesłane	„ „	40 „
Zwykłe	„ „	20 „

Pryskają nieczułe lody...

Kraków, 5 grudnia 1935 r.

SKONFISKOWANO

Widząc to ma się ochotę zawołać słowami Wielkiego Twórcy „Ody do młodości":

„Pryskają nieczułe lody
I przesądy światło ćmiące.
Witaj Jutrzenko Swobody,
Zbawienia za tobą słońce!

Oto jeden z coraz liczniejszych przykładów budzenia się opinji polskiej z uśpienia:

Na posiedzeniu „sanacyjnej" rady miejskiej w Kielcach, w dniu 28 listopada b. r. po przemówieniu radnego p. **Kosterskiego**, komendanta podokręgu **„Związku Strzeleckiego"**, który w bardzo ostrych słowach potępił bezczelną napaść adwokatów żydów na mniejszość polską w Krakowie w dniu 23 listopada b. r. (pisaliśmy o tem w nrze 48 „H. P.") olbrzymią większością głosów zapadła uchwała następującej treści:

Kielecka Rada miejska, po rozpatrzeniu incydentu wynikłego na walnem zgromadzeniu adwokatów okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie w dniu 23 listopada 1935 r. pomiędzy niearyjską większością, a chrześcijańską mniejszością, w skład której wchodzili przedstawiciele palestry kieleckiej — a w ich liczbie dwaj radni i syndyk miejski — wyraża pełne uznanie dla stanowiska swych obywateli i adwokatów kieleckich oraz wyraża najwyższe oburzenie na niedopuszczalną i bezprzykładną napaść, na jaką ważyła się niearyjska większość".

Narodowy **„Orędownik"** cytując tę uchwałę zaopatruje ją następującym komentarzem: „Znamienna ta uchwała jest nietylko reakcją na bezprzykładny wybryk żydowski, ale stanowi również oddźwięk głęboko urażonej dumy i ambicji narodowej polskiej"....

„Miejmy nadzieję, że coraz bardziej rosnąca jednomyślność opinji polskiej w kwestji żydowskiej, otworzy oczy tym niewiernym Polakom, którzy ciągle śnią jeszcze o harmonijnem życiu z żydami we wspólnem państwie w myśl hasła „równi z równymi".

Oto głosy dwuch przeciwnych obozów politycznych!

Urażona boleśnie duma narodowa kazała w tej chwili azmilczeć wzajemnym waśniom — i wyciągnąć bratnie ręce do zgody. Nie łudzimy się wprawdzie, że jest to zgoda trwała, lecz faktem jest, że obie strony znalazły wspólną platformę, na której może nastąpić dalsze zbliżenie. Nic tak ludzi — i narody nawet — nie zbliża, jak wspólny wróg!

Dlatego też jesteśmy pewni, że zbliża się dzień, w którym idea antysemityzmu zatriumfuje.

Wołamy więc słowami Wielkiego Wodza Narodu z czasów „Potopu" Stefana Czarnieckiego:

„P o l a c y.... policzmy się; Polacy.... jesteśmy silni... Z w y c i ę ż y m y!

Dr. Ludwik R.

Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna

o zaburzeniach w Kieleckiem

Czterech zabitych i kilku rannych.

WARSZAWA (PAT) W dniach 27 i 28 listopada w czasie targów w Opocznie, Odrzywole i Przysuchej, powiatu opoczyńskiego, członkowie Stronnictwa Narodowego usiłowali wywołać awantury antyżydowskie, podżegając miejscową ludność wiejską do napaści na sklepy i stragany.

W Opocznie dzięki energicznej i zdecydowanej postawie policji nie doszło do żadnych awantur, natomiast w Odrzywole pobito paru żydów, a w Przysuchej zdemolowano kilkanaście straganów, rozkradając towary oraz poturbowano paru kupców żydów i wybito szyby w domostwach żydowskich.

W dniu 29 ub. m. w godzinach rannych oddział policji, dążący do Odrzywola celem wzmocnienia obsady policyjnej i niedopuszczenia do powtórnych zajść, został na drodze Opoczno—Lwów przez podburzony do ekscesów tłum z pobliskich wsi zaatakowany. Mimo wezwania do rozejścia i oddania salwy ostrzegawczej w górę, tłum nacierał na posterunkowych policji państwowej, przyczem z tłumu padło kilkanaście strzałów. Policja zmuszona była użyć broni. Tłum rozbiegł się niezwłocznie, pozostawiając czterech zabitych i kilku rannych od strzałów policjantów i od strzałów, padłych z tylnych szeregów tłumu. Kilku głównych podżegaczy aresztowano.

Obecnie w powiecie opoczyńskim panuje spokój. Na miejsce wypadku przybyły władze prokuratorskie i bezpieczeństwa, przystępując do energicznego śledztwa.

Niebywały wypadek!

WARSZAWA (—) W powodzi konfiskat prasowych, które w ostatnich tygodniach dotykają szczególnie katolickie czasopisma, zdarzył się niepowszechni wypadek.

Starosta grodzki w Inowrocławiu skonfiskował „Dziennik Kujawski" za zamieszczenie artykułu Polskiej Katolickiej Agenlji Prasowej p. t. „Konieczność reorganizacji aparatu szkolnego". Sąd grodzki, do którego sprawa ta została przesłana z urzędu, nie podzielił stanowiska p. starosty i konfiskatę uchylił. Przytaczamy decyzję sądu:

„Wniosek o zatwierdzenie zajęcia omawianego w postanowieniu czasopisma został oparty na zarzucie, iż w treści artykułu p. t. „Konieczność reorganizacji aparatu szkolnego" od słów „radykalne ugrupowania" do końca artykułu zachodzą znamiona występków z art. 127 i 170 k. k. w związku z § 20 ustawy prasowej. Po zaznajomieniu się z treścią tego artykułu doszedł Sąd Grodzki do przekonania, że znamiona tych występków w artykule tym nie zachodzą i z tego powodu odmówił zatwierdzenia zajęcia.

Sędzia Grodzki: Władysław Jan Medyński; Kierownik Sekretarjatu: (podpis nieczytelny)".

Po uchyleniu zatem konfiskaty „Dziennik Kujewski" mógł już — zdaje się — spokojnie zamieścić artykuł KAP p. t. „Konieczność reorganizacji aparatu szkolnego". Tymczasem starostwo grodzkie w Inowrocławiu, nie respektując decyzji Sądu, **dokonało ponownej konfiskaty.** Z tej racji pisze „Dziennik Kujawski" (dn. 27 bm.):

„Stwierdzamy, że coś podobnego, jak wczoraj z „Dziennikiem Kujawskim" zaszło chyba **po raz pierwszy w Polsce.** Jeszcze nigdy nie słyszeliśmy o tem, by Sąd odmówił zatwierdzenia zajęcia, a czynniki administracyjne mimo wszystko konfiskowały po raz drugi „uchylony" artykuł".

Istotnie, powyższy wypadek jest precedesem niebywałym. W ten sposób nietylko niszczy się pisma, ale naraża się też na uszczerbek powagę i praworządność państwa. Sądzimy, że tą sprawą winny się zająć czynniki miarodajne.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III Karny
Dnia 27 listopada 193 5r.
III Pr. 128/35.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział III Karny na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e :

I) Zatwierdza się po myśli § 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 23 listopada 1935 r. do L. B. II 2/186/35 konfiskatę czasopisma pt.: „Hasło Podwawelskie" Nr. 47 z dnia 24 listopada 1935 r. spowodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 pt.: „Idziemy naprzód" w ustępie od słów „Pierwszym naturalnym odruchem" do słów „z tem skończyć", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 145 par. 1 k. k.

2) artykułu zamieszczonego na str. 1 pt. „Zakończenie procesu o zajściach w Grodnie" w ustępie od słów „Na twarzach" do słów „odżydzona Polska", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 154 par. 1 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Hasło Podwawelskie" i w dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany". M. LUTER

Skutki rozwiązania 30 karteli

Nowela do ustawy kartelowej

W numerze 86 Dziennika Ustaw (z dnia 28 listopada br.) ukazał się dekret Prezydenta R. P. w sprawie zmiany ustawy o kartelach z 28 marca 1933 r. Nowela ta wywołała w kołach gospodarczych duże wrażenie, gdyż przyznaje ministrowi przemysłu i handlu szereg uprawnień wzmacniających ingerencję jego w skomplikowanej dotychczas sprawie karteli. Według starej ustawy, w razie gdy umowy, uchwały lub postanowienia karteli zagrażały dobru publicznemu — sprawa przeciwko nim skierowana była do sądu kartelowego, który mógł wydać orzeczenie o rozwiązaniu kartelu. Obecnie o rozwiązaniu kartelu będzie orzekał minister przemysłu i handlu.

Orzeczenie to stanie się prawomocne, jeżeli w ciągu 14 dni od jego doręczenia żaden z uczestników umowy, uchwały lub postanowienia, objętego orzeczeniem nie wystąpi z wnioskiem do sądu kartelowego o uchylenie orzeczenia. Wniosek ten nie wstrzymuje jednak wykonania orzeczenia.

Orzeczenie ministra przemysłu i handlu posiada taką samą moc, jak orzeczenie sądu kartelowego, obowiązuje wszelkie władze, sądy powszechne i specjalne, sądy polubowne i rozjemcze.

W myśl nowego dekretu wszelkie umowy kartelowe muszą być zgłaszane ministrowi przemysłu i handlu. Jeżeli mimo dwukrotnego prawomocnego ukarania zgłoszenie nie nastąpiło, minister przemysłu i handlu może rozwiązać umowę bądź uchylić uchwałę lub postanowienie.

Jednocześnie

zaostrzone też zostały kary w stosunku do karteli,

które mimo rozwiązania lub zawieszenia umowy kartelowej wykonywują ją dalej tę umowę. Dotychczas przewidywano za to karę grzywny do pół miljona zł. Obecnie dodano jeszcze karę aresztu do lat 2. Jeżeli uczestnikiem jest osoba prawna karze aresztu podlegają jej reprezentanci.

Sąd kartelowy oddalając **wniosek** o uchylenie orzeczenia ministra przem. i handlu zasądzi od strony, która wystąpiła z wnioskiem opłaty sądowej w kwocie nieprzewyższającej 20.000 zł, oraz koszty postępowania.

W sprawach karnych sąd kartelowy zasądza koszty na zasadach ogólnych oraz opłaty, jak w sądzie pierwszej instancj. — Wykonanie dekretu porucza się ministrowi przemysłu i handlu oraz ministrowi sprawiedliwości, każdemu we właściwym zakresie działania. Dekret ten wchodzi w życie z dniem 28 ub. m.

Rozwiązane Kartele

Minister przemysłu i handlu **dr. R. Górecki** skorzystał natychmiast z przyznanych mu uprawnień, bo w tym samym dniu, w którym nowela weszła w życie rozwiązał 30 karteli.

Tak więc zrobiono początek koniecznej operacji kartelowego polipa, który wyniszczył już nasz organizm gospodarczy do ostatecznych granic. Zrobiono zatem bezsprzecznie — w stosunku do dotychczasowej ignorancji tej niesłychanie ważnej sprawy — bardzo wiele. Lecz, niestety, zabieg ten nie wywrze żadnego bezpośredniego efektu gospodarczego, prócz przekonania, że

jednak zaczęło się coś robić.

Nie wywrze zaś — jak słusznie motywuje jedno z pism poznańskich — z przyczyn następujących:

W Polsce działało do dnia 28-go ub. m. 216 karteli krajowych i 108 karteli międzynarodowych. Z tej liczby rozwiązano 30 karteli krajowych. Znaczenie gospodarcze rozwiązanych karteli było minimalne. Wiele z pośród nich normowało tylko warunki sprzedaży, natomiast nie regulowało cen. Niektóre znów z pośród rozwiązanych karteli faktycznie już nie istniały, tyle że firma ich jeszcze widniała w rejestrze kartelowym; tutaj wskazujemy na umowę kartelową Stowarzyszenia Hurtowników Żelaza w Poznaniu, która w praktyce już wygasła. **Wreszcie** reszta zlikwidowanych karteli to „drobnoustroje" o minimalnym zasięgu, jak np. kartel 4-ch hurtowników chałwy na Wileńszczyźnie!

Oto są główne powody, dla których większej wagi do rozwiązania wspomnianych 30 karteli nie przywiązujemy. Musimy bowiem pamiętać, że problem kartelowy w Polsce to przedewszystkiem zagadnienie wielkich karteli. Dla unaocznienia ich znaczenia, przytaczamy tutaj ze świeżej publikacji Głównego Urzędu Statystycznego, dane, obrazujące jaki był w r. 1934 udział wielkich karteli w ogólnej wytwórczości przemysłowej, przeznaczonej na rynek wewnętrzny:

kopalnie węgla kam.	8,8 proc.
przędzalnictwo baweln.	6,8 „
hutnictwo żelazne	3,9 „
cukrownictwo	2,5 „
przędzalnictwo czesank.	2,4 „
papiernie	1,6 „
przemysł jutowy	1,1 „

Na wszystkie pozostałe kartele przypada zaledwie 7 proc. udziału w produkcji przemysłowej przeznaczonej na rynek krajowy. Natomiast na 7 wielkich karteli przypada 28 procent. Oto stosunek!

Oczywiście nie należy zapominać i o tych małych szczeniakach kartelowych, ale główną nagonkę należy skierować na grubych odyńców.

„Ich cynizm w podbijaniu cen — pisze cytowany już dziennik — rzeczywiście nie zna granic! Jeszcze w tych dniach, w obliczu zapowiedzianej obniżki cen kartelowych, **podskoczyły** ceny bednarki o 15 proc., blachy ocynkowanej o 10 zł na tonnie, a blach cynkowych o 40 zł na tonnie. Rzecz jasna, chodziło o zabezpieczenie się przed skutkami rządowej akcji obniżenia cen. Chodziło o zabezpieczenie sobie marży 10—15 procentowej, w ramach której można by przeprowadzić fikcyjną „obniżkę", aby móc powiedzieć: „widzicie! obniżyliśmy ceny o tyle a tyle procent!" Znane szachrajstwa.

Stwierdzamy więc raz jeszcze: dokonany ostatnio zabieg jest, w stosunku do dotychczasowego braku jakiejkolwiek inicjatywy w tym kierunku, znacznym krokiem naprzód. Dla naszego żółwia gospodarczego jest to nawet wyczyn rekordowy! Godny oklasku! Lecz nam dziś nie czas mierzyć kroki na miarę żółwią i rozpływać się naiwnie nad lilipucim rekordem!

Nam trzeba dziś „siedmiomilowych butów",

bo zostaliśmy daleko — daleko w tyle.

Przez kraj cały idzie „radosna" wieść: **„rozwiązano 30 karteli!"**

Społeczeństwo polskie, obserwując ten krok nowego rządu, cieszy się, jak matka, której maleństwo zaczyna powoli raczkować!

Lecz powiedźcież sami — wy — entuzjaści, lilipucich rekordów, jaką realną korzyść odniesie wynędzniały polski chłop czy robotnik, gdy potanieje.... chałwa?

R. SŁAWCZAK.

Ich prawa do polskiego chleba

Niesłychany tupet żydowskiego pisma.

W jednym z ostatnich nrów warszawskiego organu żydowskiego **„Hajnt"**, pojawił się artykuł, w którym, między innemi, czytamy:

„Uczciwy publicysta polski musi mieć odwagę do powiedzenia młodzieży polskiej, że żydzi polscy są tak samo uprawnieni do mieszkania na ziemi polskiej (!) i do jadania jej chleba, jak i Polacy rdzenni, bo żyją tu od setek lat, bo przyczynili się do wzrostu i rozkwitu ojczyzny (?) niemniej, a może i daleko więcej (!!) niż wielu ojców i dziadów tych, którzy zajęli się teraz wypędzaniem żydów".

Podziwiać nam trzeba ten żydowski tupet! Ale, gdzie uczciwość?! — Autor szermuje tu pustemi i, gładkiemi n. b., frazesami, obliczonemi jedynie na efekt o tyle zresztą wątpliwy, że nikt nie bierze go poważnie; nawet sami żydzi! Co za bezczelność! Zaiste, wszystko to, co dzisiaj oni robią, przechodzi miarę i człowieczą cierpliwość!

Oto garść faktów, które świadczą, w jaki to sposób żydzi w najcięższej dla narodu polskiego chwili, w wojnie bolszewickiej.... „przyczyniali się" właśnie do wzrostu i rozkwitu Polski. (Zdania niżej przytoczone zostały wyjęte z komunikatu polskiego Sztabu Generalnego).

„Stwierdzono, w tym okręgu (pod Dubienką), że walczy po stronie bolszewickiej oddział ochotniczy żydowski z Włodawy".

Komunikat z dnia 24 sierpnia: „Po zajęciu przez I dywizję Legjonów w dniu 22 b. m. Białegostoku, trwały w samem mieście jeszcze 20 godzin zaciekłe walki uliczne z przybyłą na pomoc z Grodna 55 dywizją sowiecką i miejscową ludnością żydowską, która wydatnie zasilała szeregi bolszewickie".

Zaś zmarły niedawno pro. **Wacław Sobieski** w swych **„Dziejach Polski"** (tom III. str. 232-3) podaje między innemi:

„W czasie cofania się gen. Szeptycki trzykrotnie przysyłał do naczelnego dowództwa W. P. raporty o zdradzie oficerów - żydów, zaś pod Radzyminem batal jon wartowniczy, składający się z żydów przeszedł na stronę bolszewików... Wreszcie wśród zbiegłych ze Śląska Górnego, a następnie wydanych władzom polskim było: dezerterów 202, a w tem żydów 193 — uchylających się od poboru wojskowego 441, w tem żydów 398 — działających na szkodę państwa polskiego 328, w tem żydów 325!"

Tyle historja i fakty stwierdzone. Moglibyśmy je mnożyć bez końca. Ale wystarczy spojrzeć na ławy oskarżonych, na których zasiadają komuniści... żydzi! Zapytałby się trzeba, czy to jest to ciche bohaterstwo, które nam dziś wypomina „Hajnt"? Albo, czy ma nim być ta cała destruktywna, podziemna robota, która od wieków jest udziałem żydów!

I czegóż to jeszcze dowiemy się od nich i o nich! Może zechcą nam niedługo powiedzieć — a tak należy po zdaniach na wstępie przytoczonych sądzić — że chleb, jaki jadamy, jest ich chlebem, a prawa nasze do mieszkania we własnej ojczyźnie — są ich łaską!

A może przyczynili się do „rozkwitu ojczyzny" tem, że wyzyskiwali naszego chłopa, deprawowali jego duszę, naszą inteligencję, — sztukę, literaturę przygłuszyli cieniem żydowskiego chwastu, a naszą młodzież skazali na beznadziejną walkę o kawałek codziennego chleba, zamknąwszy jej dostęp do urzędów, które dziś zajmują, do przedsiębiorstw i handlu? Zbytek łaski! Proszę! Poprowadzimy je sami!

Antoni Dar.

Pierwsze polskie kasy bezprocentowe

Notuję z niezwykłą radością i zadowoleniem wiadomość o powstaniu w Polsce dwóch pierwszych bezprocentowych polskich kas pożyczkowych. Jadna z nich powstała w Warszawie, dzięki inicjatywie i zabiegom niezmordowanego działacza społeczne go ks. dr. prałata Marcelego Godlewskiego, proboszcza parafji Wszystkich Świętych w Warszawie, druga zaś zawiązana została w Zamościu.

Warszawska kasa bezprocentowa, istniejąca przy biurze parafjalnem kościoła Wszystkich Świętych, posiada już zarejestrowany statut, i jako instytucja publiczna, rozpoczęła już normalnie pracować. Posłuchajmy, co o niej pisze jej inicjator, założyciel i główny opiekun, ks. prałat Godlewski:

„Założenie tak kasy pożyczkowo - oszczędnościowej, jak i kasy bezprocentowej wywołała coraz większa bieda moich parafjan, wśród których przeważają robotnicy, drobni kupcy i rzemieślnicy. Słowa Chrystusa, wyrzeczone do Apostołów, proszących Zbawiciela nauczającego słuchaczy, aby rozpuścił rzesze, bo są głodne, były głównym bodźcem do ich założenia: „Nie trzeba im iść, dajcie im wy jeść", powiedział Chrystus.

Najprzód więc zorganizowałem Konferencję Panów i Towarzystwa Pań św. Wincentego do odwiedzania biednych. Gdy jednak zauważyliśmy, że głównym nieraz powodem biedy jest brak kredytu, najprzód założyłem kasę pożyczkowo-oszczędnościową, a gdy drobni kupcy korzystać z niej nie mogli, bo im nieraz mógł wystarczyć mniejszy kapitał, a na udział 50-cio złotowy ich nie stać było, założyłem kasę bezprocentową, której tytuł, zalegalizowany (we wrześniu 1935 r.), brzmi: „Parafjalne Stowarzyszenie Dobroczynne pod nazwą Kredyt Bezprocentowy". Pożyczałem bez legalizacji w przeciągu kilku lat, a gdym przekonał się, że może istnieć kasa zalegalizowana, bo wypłacalność dłużników nawet bez ścisłych zobowiązań była wzorowa, wystąpiłem do władz o jej zarejestrowanie.

Pożyczający na handel lub rzemiosło spłacał raty swemu opiekunowi, który co tydzień, jak przed pożyczką odwiedzał go i zanosił glonek chleba, tak obecnie już bez glonka chleba chodzi co tydzień do dłużnika, któremu służy radą i odbiera raty złotowe, które następnie pożyczamy innym.

Skąd czerpiemy fundusze?

Ofiarnych dzięki Bogu, mamy jeszcze. Od czasu do czasu wpływa jakaś ofiara, na którą czekają nasi biedni i jak dotychczas nie zabrakło nam na ten cel pieniędzy, lecz tylko brak nieraz ludzi do zajęcia się handlem lub rzemiosłem. Na ubranie lub mieszkanie nie pożyczamy.

Statut pozwala nam na przyjmowanie ofiar, nadto tworzy kapitał z wpisowego i składek; możem też urządzać różne imprezy, nawet sam Statut wydrukowany może nam przynieść pewien dochód, ponieważ pobieramy za niego 1 złoty. Więc nie tu nasza bolączka.

Bolączką naszą najgłówniejszą — brak ludzi do pracy. Za mało mamy ludzi inteligentnych i rozporządzających czasem, którzyby nietylko nie skąpili ofiar, lecz przedewszystkiem służyli nam w Konferencji Panów i w Towarzystwie Pań św. Wincentego, którzyby chcieli pójść do tych biedaków, pocieszyć ich, podnieść na duchu, poradzić im, co powinni czynić, aby biedzie się nie dać, a wyjednawszy pożyczkę, żeby zechcieli w dalszym ciągu nimi opiekować, a w biurze Kasy Benprocentowej pracować honorowo. Jeżeli tacy ludzie się znajdą, Kasa Bezprocentowa byt będzie miała zapewniony".

Tyle ks. dr. Godlewski o założonej przez siebie bezprocentowej kasie pożyczkowej w Warszawie.

* * *

Powstała przed miesiącem druga polska kasa bezprocentowa w Zamościu ma za zadanie nieść „pomoc drobnym kupcom i rzemieślnikom chrześcijańskim za pomocą bezprocetowych pożyczek dla celów produkcyjnych i handlowych" na terenie Zamościa. Mieści się ona w Centralnej Kasie Spółdzielczej w Zamościu.

* * *

Tak więc mamy już w Polsce dwie polskie instytucje kredytowe, idące z bezinteresowną pomocą finansową drobnym kupcom i rzemieślnikom pol skim w ich ciężkiej walce o byt. Jest to zjawisko niezwykle radosne, które powinno w całym kraju znaleźć jak najwięcej naśladowców. Przecież w każdej miejscowości mamy bardzo wiele takich drobnych i słabych gospodarczo jednostek, przed którymi normalne instytucje kredytowe są zamknięte (!), a które właśnie, dzięki minimalnej pomocy kredytu bezprocentowego, zdolne są o własnych siłach utrzymać się przy życiu i przez to samo stać się gospodarczo twórczymi.

Polskie kasy bezprocentowe mogą także. poza stroną ściśle gospodarczą, spełnić jeszcze jedną bardzo doniosłą w naszem życiu społecznem rolę mianowicie mogą wyrwać z dotychczasowego marazmu społecznego i z dotychczasowej bezideowości życiowej naszą inteligencję, której dadzą pewne zajęcie, poza jej normalną, zawodową pracą, zbliżą ją do mas i obudzą w niej szlachetną ambincję do bezinteresownej pracy społecznej, pracy twórczej i dającej każdemu moralne zadowolenie za poświęcanie się jej. A pracy tej nie będzie brak. Trzeba bowiem będzie zająć się odpowiedniem zorganizowaniem i prowadzeniem kas; zapisywać członków, dostarczać kapitałów, zabiegać o te kapitały, obsadzać stanowiska we władzach kas, tak w zarządach, radach nadzorczych, komisjach rewizyjnych i pracować w innych organach, mających na celu najskuteczniejszą walkę z panującą biedą przez dawanie pomysłów i środków tym, co zechcą w drobnym handlu i rzemiośle znaleźć warunki dla swego bytu.

Przykładem w tych pracach winni nam być żydzi. Mają oni dzisiaj, jak już to w poprzednim artykule zaznaczałem, przeszło 1200 bezprocentowych kas, które skupiają dokoła siebie tysiące działaczy społecznych, rozumiejących dobrze znaczenie i rolę tych kas w gospodarczem życiu mas żydowskich.

Czyż będziemy gorsi od żydów? Czy wśród nas nie znajdą się tysiące osób dobrej woli, które oddadzą swój, choćby skromny grosz oraz swoją energję i doświadczenie na użytek rodaków cierpiących dziś nędzę? Wierzę głęboko i niezachwianie, że takich osób wśród polskiego społeczeństwa mamy dość wiele. Należy tylko zabrać się do czynu, rzucić projekt, a coś z niego zapewne wyniknie. (Organizacja taka istnieje. Jest nią Chrześc. Liga Pracy, która realizuje takie kasy). Uważam, że skoro około miljona żydów w naszym kraju, licząc z rodzinami, dzięki pomocy otrzymywanej z żydowskich kas bezprocentowych, może się utrzymać samodzielnie przy życiu, to zapewne i niejednemu miljonowi Polaków takim że samym sposobem można będzie ułatwić egzystencję. A więc, Polacy, do czynu, wzory do naśladowania już mamy!

Janusz Michałowski
(„Dziennik Bydgoski")

Bolszewizm zagładą dla wyznań

chrześcijańskich, a filarem dla religji żydowskiej

ERFURT (Weltdienst) — Nasz specjalny sprawozdawca dla spraw rosyjskich „—ow" tak pisze o taktyce bolszewizmu w stosunku do wyznań religijnych:

Bezwzględnie i srogo postępuje bolszewizm w Sowdepji z wyznaniami religijnemi chrześcijańskiemi. Chrześcijaństwo topi się w morzu zgrozy i krwi. **„Bezbożnik"** — centralny organ **„Związku Wojujących Bezbożników"** w Bolszewji, oraz wszystkich związków bezbożników na całym świecie, tak formułuje swe zadanie w nrze z 5 listopada 1930 r.: „Podpalimy wszystkie Kościoły świata i wszystkie więzienia rozbijemy. Naszą robotę antyreligijną, którą podminowaliśmy już wszystkie dzisiejsze zasady i poglądy świata, spotęgujemy do ostateczności i miljony robotników i rolników - chłopów zbierzemy pod sztandar wojującego bezbożnictwa. Już idą one naprzód pod łopocącemi sztandarami L e n i n a, schodzą się ze wszystkich krajów, ażeby udział wziąć w ostatnim szturmie na świat".

W Sowdepji bezbożnicy cel ten tak jakoby już osiągnęli: z 44.000 duchownych Kościoła prawosławnego żyje dzisiaj niecałe 1200, zaledwie kilkaset wykonuje jeszcze swój urząd duszpasterski. Ponad 40.000 zostało zamordowanych lub zginęło z głodu albo zmarło w przymusowych obozach pracy — zaś nad tymi, którzy dzisiaj jeszcze żyją, ciągle wisi miecz Demoklesa w postaci deportacji, która równoznaczną jest z powolną śmiercią męczeńską.

Z 300 ewangelickich pastorów zaledwie 16 znajduje się dzisiaj na urzędzie, reszta zmarła śmiercią gwałtowną „z wyroku ludu" lub też znajduje się na wygnaniu albo utrzymuje się przy życiu żebranym chlebem, gdyż duchowieństwo chrześcijańskie w dzisiejszej Rosji uważa się niżej morderców i zbrodniarzy kryminalnych.

Z liczby 160 księży katolickich za czasów przedwojennych pozostało dzi siaj najwyżej 12. W 1934 r. było ich jeszcze około 40, atoli i tej garstce grozi stale wygnanie na stepy Sybiru lub wyrok sądowy za „działanośc kontrrewolucyjną".

Tak wygąda w dzisiejszej Rosji zagadnienie religijne w stosunku do wyznań chrześcijańskich. — Jaki stosunek atoli panuje względem religji żydowskiej?

W całym świecie uważa się ogólnie, że i religja żydowska takimż samem ulega prześladowaniom, i tak samo jak wyznania chrześcijańskie cierpi i upada.... Jak więc jest w rzeczywistości pod tym względem w Sowdepji?

Służba informacyjna **„Antikomintern"** (Berlin N. W. 40, In den Zeiten 9a) publikuje w swoim wydaniu z 1 października 1935 r. odezwę, wydaną przez rabinów miasta Mińska pod datą 25 lutego 1930 r. do wszystkich żydów świata. W odezwie tej m. in. czytamy (dosłownie!):

„My nie możemy losów naszych oddzielić od losów całego narodu żydowskiego, wobec którego rząd ZSSR, jako jedyny rząd w świecie, udowodnił, że jawnie i otwarcie występuje przeciwko antysemityzmowi, zwalczając go zdecydowanie i bezwzględnie".

„Największe znaczenie światowe ma ten fakt, że głowa partji komunistycznej i rządu Sowietów, L e n i n, wydał dekret, według którego uznaje się antysemitów jako wrogów narodów. I w tym samym czasie, kiedy w Palestynie pod panowaniem Anglji możliwe są krwawe porachunki między Arabami i żydami, kiedy w Rumunji, oraz w innych krajach możliwe są pogromy żydów i jawne podżegania antysemickie — w tym samym czasie walczy cała opinja publiczna (w Rosji), nawet z pomocą sądownictwa przeciwko antysemityzmowi".

„Dla przekonań religijnych nigdy nie prześladowano nas pod panowaniem Sowietów w Rosji".

„Uważamy za nasz obowiązek, stwierdzić kategorycznie, że ani jednemu rabinowi w ZSSR nie groziła ani kara śmierci ani też jakakolwiek inna ciężka kara".

„Za cały czas panowania Sowietów w Rosji ani jeden rabin nie został rozstrzelany".

Odezwę tę podpisali: **Menachem Gluskin**, rabin miejski m. Mińska, rabin **Owsej L. Cimbalist**, rabin **Herz Masel**, rabin **Babrjel Gabrjelow**, rabin **Oszer Kersztajn**, rabin **Mendel Jarcho.**

Wcale interesującem w całej tej sprawie jest to, że odezwę tę wydał żyd - bolszewik **Michael Szajnman** w swojej broszurze **„Krestowy pochod protiw ZSSR"** (Krzyżowy pochód przeciw ZSSR), a który akurat jest kierownikiem Komunistycznej Międzynarodówki Bezbożników...!!

Więc: kiedy żyd Szajnman z jednej strony (jako kierownik Międzynarodówki Bezbożników) z całych sił pracuje ku zagładzie religji chrześcijańskiej, udowadnia z drugiej strony — zapewne w celu usprawiedliwienia Sowdepji w niczem nie ucierpiała. nia się przed tajnym rządem wszechżydowskim — że religja żydowska w

W związku z tem stoi zapewne ten fakt, że kiedy w Sowietach znosi się i burzy kościoły chrześcijańskie lub obraca się je na kina, sale balowe lub nawet stajnie wojskowe, oszczędza się i opiekuje bóżnicami, a nawet buduje się w Moskwie dwie nowe synagogi, obliczona każda na 2.500 wiernych!!

Tyle korespondent spec. „Welt-

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEWIERNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.
Walenty Bekkius (Prof. Akademji Krakowskiej 1590)

dienstu" — A żydzi mają czelność twierdzić, że w Sowiecji panuje całkowita tolerancja religijna! Jeśli o nich idzie to rzecz ma się tak istotnie: mają bowiem swoje bóżnice nienaruszone i budują nawet nowe — mimo istnienia kierowanego przez nich... bezbożnictwa! Nauka stąd prosta: dla nieżydów bezbożnictwo — dla żydów „bożnictwo", spotęgowane, poparte miljonami rządu bolszewickiego oraz współbraci w golusie. To jest jeden z celów polityki wszechżydowskiej: Nieżydów pozbawić wszel kich dobrodziejstw etyki i moralności, kultury i cywilizacji, ażeby uczynić z nich (według słów talmudu!) ....nieludzi, a bydło tylko i zwierzęta dla służenia narodowi „wybranemu"...

Jotem

Niech Loża mówi!...

PARYŻ (Wold-Service) — W Paryżu ukazały się na bulwarach, placach i ulicach odezwy - ulotki, których treść rzuca jaskrawe światło na prawdziwe znaczenie i faktyczną działalność lóż masońskich. Masonerja mówi ogólnie, że jest stowarzyszeniem humanitarno - charytatywnem, zupełnie apolitycznem, i nie wywiera żadnego wpływu czy nacisku na bieg spraw politycznych czy też gospodarczych w świecie.

Otóż jak brzmią nakazy lóż masońskich:

„Kiedy wolnomularz przyjęty został do Loży, składa przysięgę. Jeśli jest posłem, odpowiada przed wyborcami, ale również przed nami". (Konwent, Orient de France 1929, strona 48).

„W łonie parlamentu zorganizowaliśmy prawdziwy syndykat wolnomularski". (Konwent, Orient de France. 1888. str. 529 i 530).

„Członkowie parlamentu — wolnomularze, którzy są jakoby promieniami Zakonu, muszą podczas trwania swych mandatów o tem stale pamiętać". (Konwent, Orient de France, sprawozdanie 1923, str. 365).

„Posłowie — wolnomularze muszą podczas trwania swych mandatów być zależnymi od Zakonu. Ich wielce ważnym obowiązkiem jest, aby nie zapomnieć nigdy zasad wolnomularskich, które umożliwiły ich polityczną karjerę, oraz składać sprawozdanie ze swej działalności poselskiej przed **chatą wolnomularską". (Konwent**, Orient de France 1923, str. **365)**.

Czy nie znaczy to poprostu: Parlament coprawda głosuje nad prawami i ustawami — przygotowywuje je i przepisuje atoli masonerja...!?

„Masonerję powinni wszędzie odczuwać, ale nie wolno jej nigdzie odkryć". (Konw. Or. de Fr. sprawozd. str. 362).

Czy i u nas nie odczuwamy, za bardzo już nawet, ręki jakiejś utajonej i „nieodkrytej" dotąd potęgi we wszystkich naszych poczynaniach i wyczynach ku polepszeniu doli Polaka w Polsce?! Czy i u nas „nie istnieje" zorganizowane wolnomularstwo?! Co wtenczas znaczą różne „Bnei Brithy" i „Wschodnie Róże" i cała falanga innych tego pokroju stowarzyszeń „humanitarno - charatatywnych"?

Jotem.

fji i prostytucji, wogóle w ciągnieciu zysku z grzechu i niemoralności, ogromny udział żydów jest poprostu uderzający. Czyż w takich warunkach dziwić się można tak powszechnej reakcji społeczeństwa, otrząsających się ze zgubnej demagogji i zgnilizny moralnej? Żydzi nie starają się zupełnie wchodzić w przyczyny tej reakcji zdobyć się na szerszy odruch walki z główną przyczyną antysemityzmu, że skomunizowaniem i deprawacją moralną mas żydowskich.

Chcemy być dobrze zrozumiani. My bynajmniej nie pochwalamy karygodnych ekscesów przeciwżydowskich i „uproszczonych" sposobów walki z żydami, bez względu na to, że odbywają się one w Niemczech, Węgrzech, Austrji czy w Polsce.

Stwierdzamy jednak z całą stanowczością, że:

1) Zagadnienie żydowskie w związku z procesem dziejowym unaradawiania się państw i społeczeństw europejskich i przyrostem ludności wymaga rozwiązania w kierunku emigracji masowej żydów;

2) Do urealnienia tej emigracji masowej żydzi muszą się wyodrębnić wszędzie w osobne organizm prawne, wchodzące w specjalne umowy ze społeczeństwami „państwotwórczemi" na podstawie samowystarczalności, zgodnie zresztą z istotą sjonizmu. Jest to jedyny sposób wyjścia z sytuacji bez nowych wstrząsów.

Adam Romer

Antysemityzm międzynarodowy

P. Adam Romer pisze na łamach „Małego Dziennika" na temat konieczności światowego rozwiązania kwestji żydowskiej co następuje:

Jesteśmy świadkami szerokiego rozlania się „fali antysemityzmu" po Europie. Ma się wrażenie, że mamy do czynienia z powszechnym odruchem narodów przeciwko żydom, dążącym do wyeliminowania ich z życia społeczeństw europejskich. Odruch ten wiąże się najściślej z ogólnym nawrotem narodów do tradycyjnych pojęć religijnych, państwowych i społecznych. Poprostu żydzi są oskarżeni o przodowanie tym wszystkim kierunkom i doktrynom „postępowym", w których zdrowy instynkt ludów uznał głównego winowajcę dzisiejszych bied ludzkości.

Zaczęło się od tego, że wśród przywódców rewolucji rosyjskiej znalazła się przerażająca ilość żydów, stanowiących tam element najokrutniejszy i najbardziej destrukcyjny. Rewolucja ta w rezultacie wyłączyła olbrzymi obszar rosyjski z gospodarki międzynarodowej, potęgując tem niezmier nie wywołany wojną spowodowaną przez nie nadprodukcję zamorską kryzys gospodarczy. Najazd bolszewicki na Polskę ujawnił komunistyczne sympatje ogromnej części żydostwa polskiego, szczególnie t. zw. „litwaków". Wśród obrońców Polski natomiast udział żydów był minimalny. Po dzień dzisiejszy ponad 90 proc. „polskich" komunistów — podobnie jak i w innych państwach Europy — jest żydami. Pełno żydów wszędzie w partjach skrajnych. Przywódcy socjalistyczni są — za wyjątkiem Anglji — wszędzie żydami. Oni radykalizują masy. Na Węgrzech przewrót Beli Kuhna dokonany został przez żydów. W Niemczech w pierwszych latach po wojnie żydzi byli kierownikami polityki Rzeszy, dyktatorami gospodarczymi, miarodajnymi filarami literatury, sztuki, życia społecznego. We Francji tak samo żydzi opanowali nietylko partje skrajne; są oni tam przedewszystkiem filarami międzynarodowej masonerji, kierowanej przez Wielki Wschód, deprawującej życie publiczne Francji, nadającej jej polityce tak często charakter „pacyfistyczny", niezgodny z interesem narodowym, walczącej z Wiarą i wychowującej młodzież na „przyjaciół Stawiskiego". (Stawiski był żydem!) Czechosłowacja i Rumunja są po dzień dzisiejszy w ręku finansjery żydowskiej, mającej w swojem ręku przemysł i prasę i narzucającej tym państwom coraz ściślejsze zbliżenie z Sowietami. We Włoszech przed przewrotem faszystowskim żyd Nathan był — burmistrzem Rzymu, wodzącym prym w rugowaniu krzyżów ze szkół. W Hiszpanji w rewolucji wybitną rolę grali żydzi. W Austrji długoletnie rządy żydowskie wyniszczyły do szczętu mieszczaństwo wiedeńskie.

Pozatem we wszystkich międzynarodowych „aferach" oszukańczych, w handlu żywym towarem, w pornogra-

Zażydzenie adwokatury
O dobre imię palestry polskiej

Odbywają się obecnie walne zgromadzenia izb adwokackich. Zażydzenie palestry ujawnia się na tych zgromadzeniach z wielką siłą. Szczególnie W Krakowie adwokaci antysemici, wobec beznadziejnej przewagi żydostwa, nie mogli się kusić o przeprowadzenie kandydatów do rady i pozostała im droga demonstracji. W czasie dyskusji nad sprawą wyborów uzupełniających zabierali głos adwokaci: **Cybulski** z Kielc, adw. **Jan Tomasik** i adw. **Pozowski**, obaj z Krakowa. Wypowiedzieli się oni przeciw supremacji żydowskiej w adwokaturze krakowskiej. Następnie oświadczyli, że nie będą brali udziału w obradach wzywając Polaków adwokatów do opuszczenia sali. Wezwania tego usłuchała poważna grupa, która wyszła ze sali nie biorąc udziału w dalszych obradach poczem żydzi i idący ręka w rękę z żydami Polacy dokonali wyborów.

Jak bardzo zażydzenie adwokatury obniża pozycję moralną palestry — świadczą o tem tak często notowane objawy przeróżnych wykroczeń żydowskich palestrantów.

Nieantyżydowski „IKC" donosi ostatnio z Warszawy:

„Od dnia 20 b. m. sąd dyscyplinarny warszawskiej rady adwokackiej obradujący nad sensacyjną sprawą, która ze względu na dobro imienia palestry warszawskiej, trzymana jest w ścisłej tajemnicy. Chodzi tu mianowicie o sprawę ośmiu adwokatów warszawskich i siedmiu ich aplikantów, którzy powołani zostali przed sąd dyscyplinarny warszawskiej rady adwokackiej za niedopuszczalne nadużycia.

Sprawa przedstawia się następująco: jeden ze znanych adwokatów warszawskich mec. M. zorganizował w swej kancelarji „biuro pośrednictwa", które za opłatą podejmowało się dostarczania młodym prawnikom aplikantur adwokackich. W kontakcie z owym biurem mec. M. pozostawało 7 adwokatów, którzy wyznaczali odpowiednie ceny za przeprowadzenie tran sakcji. Taksa za przyjęcie aplikanta wynosiła przeciętnie 500 zł, czasami zaś dochodziła nawet do kilku tysięcy zł. „Biuro pośrednictwa" pobierało z owych kwot umówiony zgóry procent. Reszta szła do kieszeni adwokata.

Pogłoski o tych nielegalnych, hańbiących dobre imię palestry, transakcjach krążyły już od dość dawna po Warszawie. Zainteresowała się niemi w końcu rada adwokacka, do której nadchodziły anonimy, oskarżające imiennie kilku adwokatów warszawskich. Wszczęte przez radę adwokacką dochodzenia doprowadziły właśnie do powołania ośmiu adwokatów i siedmiu aplikantów przed sąd dyscyplinarny warszawskiej rady adwokackiej. Oprócz nich odpowiadać będzie za nadużycia sekretarz mec. M., który był podobną „duszą" całej afery. Dodać należy, że wszyscy oskarżeni aplikanci — w liczbie 7-miu — pochodzą z zamożnych rodzin żydowskich".

Tyle „dodaje" „IKC."

Jak na to pismo jest to i tak b. wiele. Lecz my pozwolimy sobie dodać jeszcze od siebie, że i „dusza" tej skandalicznej afery, dyskretnie schowany za inicjałem mec. „M" i jego siedmiu godnych kompanów na wypadek zażądania od nich wykazania aryjskiej genealogji znaleźliby się w niemałym kłopocie...

Handlarze sumień ludzkich

Rola sztandlanów, zawodowo trudniących się przekupstwem

Głównem zajęciem rabinów jest, jak wiadomo komentowanie talmudu. Obok tego jednak, rabini zajmują się wieloma funkcjami nie związanemi ściśle z ich zawodem duchownym religji talmudycznej. Tak np. podczas wojny polsko - bolszewickiej pewien rabin był oskarżony o szpiegostwo na rzecz bolszewików. Ten sam rabin był jednocześnie sztandlanem. Jak wiadomo, sztandlan jest to osoba urzędowa, wydelegowana przez żydów a mająca za zadanie interwenjować u władz w chwili, gdy grozi wprowadzenie w życie ustawy niekorzystnej dla żydów.

Historycy żydowscy bardzo dokładnie wyświetlili rolę sztandlanów w dawnej Polsce. Sztandlani byli związani ściśle z Sejmami żydowskiemi i swemi interwencjami wpływali często na obrady Sejmu Polskiego, jak o tem pisze p. Lewin w artykule p. t. „Udział żydów w wyborach sejmowych w dawnej Polsce". (Miesięcznk żydowski. Rok II, zeszyt I Styczeń, 1932 str. 46—55).

„Do licznych osobliwości, jakie składają się na życie sejmowe w dawnej Polsce, należy też fakt, że na wybór posłów, a poniekąd i pośrednio na obrady sejmu, wpływali niekiedy — żydzi". (str. 46).

Na czem polegała rola sztandlanów pisze nam p. Lewin na str. 57:

„Poza kwestją, kto brał pieniądze żydowskie w czasach wyborów do sejmu w dawnej Polsce, należy do naszego tematu i odwrotna strona zagadnienia: kto te pieniądze dawał, a raczej: kto je do właściwych adresatów doprowadzał. Otóż to było zadaniem „sztadlanów".

„Niepodobna mówić o stosunkach polsko - żydowskich w dawnej Rzplitej, a pominąć „sztandlanów".

Takim sztadlanem był według p. Jużona rabbi Efraim Zelman Margulјes. P. Jużon w swym tygodniowym komentarzu do pięcioksiągu Mojżesza zatytułowanym „Z naszej starej skarbnicy" (Hajnt Nr. 270, 22 listopada 1935 r.) opowiada ku zbudowaniu swych czytelników następującą historję o rabbim Efraimie, na tle wiersza 16. Rozdziału 23. Księgi Rodzaju: „I wypłacił Abraham Efronowi czterysta szekli za pośrednictwem kupca".

„Rabbi Efraim Zelman Margulјes udał się pewnego razu ze sztadlaństwem do jednego z wyższych urzędników państwowych w Brodach. Urzędnik ów zwykł był przy każdej prośbie brać łapówkę, ale ponieważ nie pasowało mówić o tem otwarcie z rabinem, zrobił to w sposób delikatniejszy i oświadczył, że ponieważ winien jest pewnemu kupcowi w Brodach pewną sumę pieniędzy, dlatego prosi rabina, aby był tak grzeczny i wręczył kupcowi za niego należną sumę...

Wówczas wyjaśniło mi się — opowiadał potem rabbi Efraim Zelman — dlaczego to jest napisane u Abrahama: „i wypłacił Abraham Efronowi i t. d. za pośrednictwem kupca". Co to znaczy „za pośrednictwem kupca"? Tylko to, że ponieważ Efronowi, jako naczelnikowi Chetyków, nie pasowało samemu brać pieniędzy, pieniądze zostały mu wręczone przez drugą osobę, „za pośrednictwem kupca"...

Jak widzimy, dzielny rabin nigdy nie tracił humoru i potrafi pogodzić funkcję duchownego żydowskiego z funkcją sztadlana, powołując się przy tem na autorytet Abrahama i Mojżesza.

Żydzi chcieli otruć biskupa przemyskiego

Ze sfer duchowieństwa otrzymujemy poniższą rewelacyjną wiadomość:

Gdy biskup przemyski **Fr. Ksawery Wierzchlejski** został arcybiskupem lwowskim, wówczas wychowankowie „Małego Seminarjum" widywali często siedzącego w bramie pałacu arcybiskupiego człowieka podeszłego wiekiem, palącego ustawicznie fajkę. Historję jego życia opowiedział wychowankom „Małego Seminarjum" ówczesny ich Rektor profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza **ks. Kloss**. Dotychczas żyje jeszcze we Lwowie jeden z tych wychowanków, ks. P., który znał owego człowieka i całą jego historję. Przedstawia się ona następująco:

Gdy arcybiskup metropolita lwowski Fr. Ksawery Wierzchlejski był jeszcze biskupem w Przemyślu, zwalczał służenie dziewcząt katolickich u żydów, a zwłaszcza „mamkowanie" w domach żydowskich. Na skutki tej działalności swojej niedługo czekał. Oto pewnego razu służący, niosący biskupowi na tacy śniadanie, jakoś dziwnie zachowywał się. Ręce mu drżały, coś nim wewnętrznie targało, jakaś walka w nim się toczyła... I nie doniósł tacy do stołu. Upuścił ją na ziemię. Sam zaś upadł biskupowi do nóg i wyznał, że

PRZEKUPILI GO ŻYDZI, BY BISKUPA OTRUŁ.

Biskup Wierzchlejski postąpił szlachetnie wobec swego niedoszłego zabójcy. Usunął go wprawdzie od dotychczasowego zajęcia, ale dał mu łaskawy chleb u siebie. Tego to niedoszłego zabójcę widywano siedzącego w bramie pałacu arcybiskupa Wierzchlejskiego we Lwowie.

Z powyższego widzimy, że żydostwo u nas nigdy nie przebierało w środkach, byle dojść do celu. A dzisiaj, mimo starych dekretów papierskich, które zabraniały służenia w domach żydowskich, mimo tej deprawacji w jaką służba katolicka tam popada, niema dziś nikogo, ktoby temu przeciwdziałał!

Szkoda ,że Ks. Arcybiskup Wierzchlejski już dzisiaj nie żyje!

Ks. W.

Ohydne tajemnice Nalewek

Jeden z naszych Czytelników z Warszawy nadsyła nam następujące uwagi:

Dwa fragmenty. Pracownia chrześcijańska w śródmieściu, zatrudniająca kilku, czy kilkunastu robotników. Oczywiście doroczna lustracja. Oczywiście wynajdywanie dziury w całem. Ba, nawet do tego stopnia, że w ubikacji, która notabene jest czyściutko wybielona zawsze — Pani inspektorce „coś brzydko pachnie". I... zalecenie p. inspektorki — aby kupić jakieś środki dezynfekcyjne, któreby ładnie pachniały. Autentyczne.

A teraz Nalewki. Idę kiedyś do swego konkurenta, wezwany przez Urząd Skarbowy jako rzeczoznawca.

Ohydna piwnica — nawet nie suteryna. Światła dziennego niema wcale. Powietrza też niema wcale. Wokół wieje zgnilizną. Podłogi brak, tylko jest ubita ziemia z gliną. Wolgoć taka, że po dotknięciu ściany ręką — ręka staje się mokra i brudna. Na kilkunastu metrach kwadratowych zbita, spocona, zmęczona masa ludzka. Oczy zaczerwienione od ciągłej pracy przy świetle elektrycznem. Wszystko razem ohydne, potworne. I to w dobie najpiękniej zorganizowanych inspekcyj pracy, ochrony robotnika, ubezpieczalni, funduszów pracy i bezrobocia. A takich nor dziesiątki w każdym domu na Nalewkach, Gęsiej, Dzikiej, Franciszkańskiej i tylu, tylu innych. Robotnicy pracują po 18, a nie 8 godzin na dobę.

Spotykam kiedyś Panią Inspektorkę mojego rejonu. Opowiadam pokrótce to wszystko. I pytam: gdzie inspekcja Pracy? Pan Inspektorka z pewnem rozżaleniem odpowiada mi, że brak kredytów na rozszerzenie działalności i na ogarnięcie innych zakładów pracy, wobec tego Inspektoraty starają się utrzymać na jaknajwyższym poziomie fabryki już zarejestrowane.

Nie chodzi mi o moich „konkurentów" z piwnic, podziemi i suteryn. Chodzi mi narazie o człowieka, o tego szarego człowieka, o którym tak się teraz dużo mówi. O człowieka zatrudnionego w tych ohydnych lochach, wobec których np. cela więzienna jest luksusem.

Niech inspektoraty pracy porzucą na pewien czas swoje rejony dotychczasowe. Robotnik w razie swej krzywdy i tak znajdzie do Inspektora drogę. Niech inspektorzy i podinspektorzy wszystkich rejonów z całej Warszawy zabiorą się na rok, dwa tylko do samych Nalewek. Niech przez ten czas doprowadzą stan tamtych warsztatów do cienia choćby takiego wyglądu, jak w śródmieściu — w przedsiębiorstwach, objętych dotychczasowemi kontrolami.

TUPET ŻYDOSTWA

W jednym z ost. nrów sjonistycznej lwowskiej „Chwili" pozwolił sobie p. **Somerstein** podsunąć Lidze Narodów tezę, by ta, podobnie jak w konflikcie włosko - abisyńskim zajęła odpowiednie stanowisko wobec żydów w Niemczech „nie stosując podwójnej miary wobec państw napadających". „Żydzi niemieccy — pisze p. S. — zostali napadnięci (państwa żydowskiego w państwie niemieckiem przecie dotychczas niema — przyp. aut.). Trzeba tylko chcieć widzieć prawdę i zająć wobec tej prawdy stanowisko odpowiadające kulturze świata i ludzkości".

A więc memorjały, konferencje a w ostatecznym wyniku sankcje! Lecz jakie?

Szkoda, że „Chwila" w tupecie swoim je nie **podyktowała**! A może p. „ambasador" **Sokołow** uczynił to już w Londynie o czem „Chwila" wstydliwie zamilcza?

Po szumnie zapowiedzianej przez żydostwo w 1931 r. klęsce Niemiec — i to równocześnie politycznej, społecznej i ekonomicznej, po płaszczeniu się ich w 1933 r. — po kilkakrotnem „uśmierceniu" kanclerza Hitlera w prasie, po bezskutecznych wszelkich szkalowaniach ich i zabiegach o interwencję moralną czy polityczną obcych państw, po usiłowaniach wciągnięcia Europy w zatargi zbrojne w ich interesie ma nastąpić **„memento"** z Genewy w obronie tych „niewinnych baranków o dwu sercach w jednym ciele", których żaden naród już przyjąć niechce!

A może odnośna uchwała „sankcyj" Ligi ma być hasłem do mobilizacji p. „generała" Żabotyńskiego, dla jego „Trumpeldoru", „kombatantów żydowskich", by ci z pieśnią „przejdziesz Wisłę — przejdziesz Wartę" szli na Berlin i Norymbergę... wychodząc z Polski?

Korczak

Żydzi doradzają nam... emigrację

jako jedyne wyjście z obecnego trudnego położenia.

„Żydzi są coprawda elementem szkodliwym i trzebaby ich z Polski usunąć — mówią niektórzy Polacy — ale gdzie mają się ci podziać?“

Na powyższe pytanie dają nam odpowiedź sami żydzi.

W jednym z numerów żargonowego „Hajnta“ pod tyt. „Wos ist der Ausweg“ (Jakie jest wyjście) czytamy:

„W Afryce żyje 143 miljonów ludzi, a jest tam miejsca na 1500 miljonów.

W Australji żyje 7 miljonów ludzi, a według najostrożniejszych obliczeń może tam się pomieścić 300 miljonów.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zamieszkuje 125 milj. ludzi, a jest tam pomieszczenie na 480 milj.

W Kanadzie żyje 10 miljonów zamiast 160 miljonów.

W Brazylji jest miejsce dla 950 miljonów ludzi, a jest tam 44 miljonów. W Argentynie mogłoby się wyżywić 168 miljonów ludzi, a żyje tam dziś 12 miljonów.

Europejczycy, wywędrujcie z waszych przeludnionych krajów do Azji, Afryki i t. p.

Jest to jedyna droga, aby uniknąć nowej wojny światowej, do której świat jest pchany dzięki wzrostowi liczby bezrobotnych, którzy żyją w nędzy.

Czy nie jesteście o tem przekonani, że emigracja stanowi dla was jedyne wyjście?“

Czy to nie bezczelność ze strony żydów, pasorzytować wśród innych narodów i polecać im jako jedyne wyjście emigrację do Azji, Afryki itp?

Prawdą jest, że Azja, Ameryka, a przedewszystkiem Afryka i Australja są stosunkowo słabo jeszcze zaludnione i niewątpliwie mogłoby się tam pomieścić wiele więcej ludzi, szczególnie przy odpowiedniem ulepszeniu warunków bytu; w przyszłości może trzeba będzie o tem pomyśleć.

W obecnej chwili jednak, o ile chodzi o Polskę, sprawa jest zupełnie jasna. Mamy u nas około 4 miljonów bezrobotnych i około 4 miljony żydów, którzy muszą bezwzględnie ustąpić miejsca Polakom. Niech żydzi wywędrują dokąd tylko zechcą, do Azji, Afryki, Australji czy Ameryki, wszak tam, jak wynika z ich własnych obliczeń, jest jeszcze bardzo dużo miejsca, bo dla przeszło 3 miljardów ludzi.

Żydów musimy bezwzględnie usunąć z Polski, gdyż zabierają oni nietylko chleb 4 miljonom Polaków, ale ponadto żydzi, kierując się talmudem, wywierają ogromnie szkodliwy wpływ na nasze życie społeczne.

Żydzi opanowali eksport drobiu

Cała niemal Europa broni się przed zalewem żydowskim, a u nas niektórzy chrześcijanie wysługują się żydom i pomagają im w opanowywaniu naszego życia gospodarczego.

W jednem z pism poznańskich znajdujemy p. t. **„Postępujące zażydzenie eksportu“** bardzo charakterystyczny artykuł p. **Edmunda Michałowskiego**, w którym czytamy między innemi:

„Polski Związek Eksporterów drobiu powstał w r. 1931 wyłącznie dzięki inicjatywie i współdziałaniu około 70 chrześcijańskich eksporterów drobiu — na ogólną liczbę przeszło 80 członków, czyli, że udział firm żydowskich w Związku i w eksporcie wynosił wówczas mniej, niż 20 procent“.

W dalszych wywodach swego artykułu zarzuca autor Polskiemu Związkowi Eksporterów drobiu stronniczość na niekorzyść chrześcijańskich eksporterów i nadmienia, że działalność Związku doprowadziła do tego, że obecnie w Związku w większości znajdują się żydzi, którzy w wywozie gęsi opanowali 60 procent, a w wywozie kur blisko 90 procent całego eksportu.

W wspomnianym artykule czytamy dalej:

„Przy zakładaniu Związku najśmielsze przewidywania nie mogły rokować eksporterom żydowskim tego zwycięstwa, którego dziś jesteśmy świadkami, a zasługę tego zwycięstwa i wyraźnego pokrzywdzenia eksporterów chrześcijańskich całkowicie przypisać należy właśnie wspomnianej stronniczości kierownictwa związkowego, wskutek której z 70 chrześcijańskich eksporterów z r. 1931 ostały się tylko rozbitki“.

Na zakończenie swego artykułu autor bije na alarm, aby przystąpiono do radykalnej zmiany stosunków w dziedzinie eksportu drobiarskiego.

Bardzo smutnym objawem w działalności Związku Eksporterów drobiu jest to, że niektórzy chrześcijanie, należący do kierownictwa Związku, wysługują się żydom i dopuścili do tego, że tak ważną placówkę gospodarczą zajęli żydzi i że oni, a nie my, ciągną zyski z tego, co rolnik polski wyhoduje.

Tego rodzaju zaprzaństwo narodowe należy napiętnować z całą bezwzględnością.

SKONFISKOWANO

„Miłe“ niespodzianki „Polskiego Radja“.

ZNÓW AUDYCJA W JĘZYKU HEBRAJSKIM.

Jedno z pism warszawskich w art. pt.: **„Radjo prowokuje“** donosi:

Zdarza się to nie poraz pierwszy... Ostatnio w ub. sobotę słuchacze „Polskiego Radja“ mieli znów „miłą“ niespodziankę. Przyjechał sobie do Warszawy dyrektor żydowskiego funduszu narodowego „Keren Hejseod“ i „poczebował“ palnąć przed mikrofonem „Radja Polskiego“ mówkę propagandową o Palestynie w języku hebrajskim, którą następnie na język polski tłumaczył niejaki p. Abraham Lewinsohn. A słuchać tego musieli przez całe pół godziny radjosłuchacze polscy, pragnący po całotygodniowej pracy, w dżdżysty i zimny wieczór listopadowy, rozerwać się trochę przy odbiornikach. Nawet Poznańskiego i Pomorza nie oszczędzono...

Jesteśmy wielkimi zwolennikami propagandy na rzecz emigracji żydów z Polski, i uważamy, że przyszły polski rząd narodowy powinien z dyrektorem „Keren Hajesod“ omówić bliżej szczegóły nieuniknionego wysiedlenia naszych „starozakonnych“ do Palestyny i innych krajów zamorskich. Ale to nie powód, by „Radjo Polskie“ zanudzało i prowokowało swych słuchaczy audycjami w języku hebrajskim.

Tembardziej, że w audycjach tych usiłuje się robić propagandę, opartą na danych tendencyjnych i przekręconych. Tak np. dyrektor „Keren Hajesod“ w odczycie podkreślał, że w ciągu 9 miesięcy ub. roku żydzi palestyńscy wysłali do swych krewnych w Polsce około 6 miljonów złotych, „zapomniał“ natomiast powiedzieć, ile pieniędzy do Palestyny ci żydzi wywieźli.

Koniec dostaw żydowskich w armji

Protestujące memorjały — do kosza!

Jedna z agencyj donosi:

Ministerstwo spraw wojskowych wydało, jak wiadomo, polecenie intendenturom, aby zapotrzebowanie wojska na zboże, siano i inne płody rolne pokrywały bezpośrednio u producentów lub też za pośrednictwem spółdzielni rolniczo - handlowych.

Postępowanie intendentur wojskowych w kwestji dostaw wywołało liczne protesty ze strony kupców zbożowych. Skargi indywidualnego kupiectwa zbożowego na utrudnienia przy staraniach o otrzymanie dostaw wojskowych były przedmiotem narad związku izb przemysłowo - handlowych.

Związek izb wystąpił do ministerstwa przemysłu i handlu z memorjałem, w którym stara się bronić interesów indywidualnego kupiectwa zbożowego i zabiega o interwencję, aby kupcy zbożowi nie byli zasadniczo eliminowani od dostaw wojskowych.

W skardze, przedłożonej ministerstwu przemysłu i handlu, związek izb podnosi, że intendentury wojskowe z reguły proponują kupcom indywidualnym ceny niższe, aniżeli spółdzielniom, nawet wówczas, gdy spółdzielnie nie mogą podjąć się danej dostawy.

Doniesienie agencji należy uzupełnić stwierdzeniem powszechnie znanego faktu, że owi broniący się „kupcy“ indywidualni to w 90 procentach — żydzi, zarabiający dotąd na dostawach dla wojska bajeczne sumy. Wyeliminowanie ich przez armję witamy z radością!

Błazeński wybryk żydowskiego pismaka

Prasa antyżydowska podaje:

Istnieje w Warszawie agencja prasowa niejakiego Krongolda, typowego żydowskiego geszefciarza dziennikarskiego.

Rozesłał on niedawno do pism komunikat, zatytułowany: „Wybijacze szyb, wspierani przez obcy przemysł“ i brzmiący, jak następuje:

„W ostatnich czasach zdarzały się częste wypadki wybijania szyb. Szyby te były po części ubezpieczone. Jak jednak wskazują towarzystwa ubezpieczeń, w ostatnich czasach wypłata premij za wybicie szyb dochodzi do 80 procent sumy ubezpieczenia. Procent ten niewątpliwie spadnie, bowiem coraz więcej kupców asekuruje swe szyby. Na wybijaniu szyb zarabia przedewszystkiem przemysł czeski. Huty polskie szklane nie wyrabiają szyb t. zw. lustrzanych, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż szyby w domu kwaterunkowym na Krak. Przedmieściu również sprowadzono z Czech. Jak nas informują, wybijacze szyb są popierani przez różne obce agentury. Wybijanie takie idzie na rękę obcemu przemysłowi“.

I śmiech, i politowanie, i oburzenie ogrania po przeczytaniu tego komunikatu. Na śmiech zasługuje styl, na politowanie poziom umysłowy autora, na oburzenie czelność żydowskiego pismaka, pozwalającego sobie na tego rodzaju wybryk. Żyda Krongolda ostrzegamy: cierpliwość społeczeństwa polskiego ma swoje granice.

Żydowskie dostawy dla wojska

Jedno z pism warszawskich zamieściło następującej treści notatkę:

„Organizacje rolnicze z terenu woj. wołyńskiego, jak również i poszczególni producenci rolni skarżą się, że teren ten jest specjalnie upośledzony, jeżeli chodzi o dostawę do wojska. Trudności te polegają głównie na tem, że wobec szeroko rozwiniętego na Wołyniu aparatu pośrednictwa, bezpośrednie dostawy rolników są całkowicie uniemożliwione. Rolnicy wskazują na fakty, że mimo istniejących na Wołyniu spółdzielni, mogących zaoferować odpowiedni artykuł zarówno po tańszej cenie, jak i w oznaczonym terminie, poszczególne garnizony utrzymują stosunki handlowe wyłącznie z prywatnymi handlarzami. Ten stan rzeczy odbija się bardzo ujemnie na konsumcji artykułów rolnych na Wołyniu, jak i wogóle ciąży dotkliwie na sytuacji wsi wołyńskiej“.

O jakich to „prywatnych handlarzach“ mówi cytowana przez nas notatka? Możemy odpowiedzieć na to zapytanie choćby na podstawie relacyj z procesu, jaki toczył się przed sądem w Lublinie. O nadużycia przy przemiale zboża, dostarczonego przez szefostwo intendentury O. K. II. oskarżono dzierżawców młyna pod firmą „Młyn Zamojski“ Józefa Rubinsteina, Mordkę Lochfelda i Mojżesza Lamberga. Gdy po aresztowaniu wypuszczono ich na wolność za kaucją, Rubinsztajn uciekł do Palestyny.

Sąd skazał Lochfelda i Lamberga, każdego na 3 lata więzienia, zapłacenie grzywny po 2 tys. zł. i utratę praw obywatelskich na lat 5.

Tak to wyglądają stosunki handlowe z żydami, których cytowane przez nas pismo wstydliwie nazywa „prywatnymi handlarzami“. W omawianej sprawie skarb państwa stracił 13 tys. złotych.

Odpowiedź polskiego robotnika

na niesłychane wystąpienia „Panów Książąt, Hrabiów i Baronów z „Czasu"

„Orędownik" zamieścił w jednym z ost. nrów list robotnika z Łodzi, będący odpowiedzią na niesłychanie ostre ataki konserwatywnego „Czasu" na młodzież antysemicką w związku z ostatniemi zajściami przeciw żydom. List ten przytaczamy w całości:

„Gazety żydowskie i popierające żydów drukują na całych stronach artykuły poświęcone antyżydowskim wystąpieniom młodzieży polskiej na uniwersytetach. Z tego, co piszą żydzi w swoich gazetach, wydawanych w języku polskim, czytelnik polski może się tylko uśmiać, albo westchnąć z ubolewaniem, że żydzi mogą bezkarnie nadużywać naszego polskiego języka do znieważania narodu polskiego. Bo czyż nie jest zniewagą, wyrządzoną narodowi polskiemu, jeśli jeden z drugim skryba żydowski wyraża swoje pejsate ubolewanie nad „przyszłością narodu i państwa polskiego" z tego powodu, że studenci polscy nie chcą siedzieć w salach wykładowych polskich uniwersytetów obok jingelesów żydowskich i wytynkowanych, a przytem przeważnie niemytych żydówek? — Niechby przynajmniej pisał swoje „kulturalne" ubolewania żargonem, „zapożyczonym" z mowy niemieckiej i alfabetem hebrajski, ściągniętym Persom czy Babilończykom! Byłby jeden ważny powód mniej do antysemityzmu.

Gorzej jest, gdy Polacy, opętani czy kupieni przez żydów, zaczynają wtórować im w tych „ubolewaniach" i tak dalece się zapominają w służbie żydowskiej, że przestają liczyć się z najzwyklejszemi wymogami honoru i ambicji. Niestety są tacy Polacy, gotowi zawsze kupczyć honorem i sumieniem. Dawno już przylgnęło do nich bardzo ostre, ale sprawiedliwe określenie: „szmaty". Rzucił je swego czasu polski minister i polski generał, do żywego oburzony i rozgoryczony wysługiwaniem się obcym, a przytem nieuczciwym kapitalistom na Górnym Śląsku przez niektórych Polaków.

Cóż powiedzieć ma Polak, gdy w gazecie, przedstawiającej się za polską a nawet katolicką, czyta złorzeczenia i obelgi, miotane na polską młodzież akademicką za to, że poważyła się zaproponować wyznaczenie oddzielnych miejsc dla żydów i żydówek w salach wykładowych i pracowniach uniwersyteckich? Cóż ma powiedzieć Polak, czytając ohydne wyzwiska, rzucane rzekomo „w imię zdrowia moralnego narodu polskiego" na młodzież, pragnącą z nakazu zdrowego instynktu samozachowawczego, oddzielić się od elementu żydowskiego, o którym notorycznie wiadomo, że szerzy wśród obcego otoczenia najgorsze i najniebezpieczniejsze poglądy i że właśnie w tym celu wszelkiemi szparami stara się do obcego otoczenia wcisnąć?

Więc jakże to, dostojni panowie hrabiowie, książęta, magnaci z „Czasu"? Uważacie może, że to, co robią i do czego dążą żydzi jest robotą dobrą dla Polski — nie jest szkodliwe? Uważacie może, że jest to coś w rodzaju „szczepienia moralnego", któremu bez żadnego oporu poddać się powinna młodzież polska?

Jeżeli tak, to wypada mi tylko życzyć, żebyście ze swojemi poglądami jak najrychlej zeszli z widowni życia polskiego i schowali się w komnatach waszych pałaców, tak jak pochowali się wasi kuzynowie w innych krajach.

Nie drażnijcie narodu waszym widokiem i waszemi niedołężnemi, sklerotycznemi poglądami! Nie prowokujcie, aby wam nikczemności nie zarzucano! I wara wam od naszej młodzieży. Zajmijcie się waszemi żydowskiemi hipotekami, a precz weźcie ręce od spraw tej młodzieży, która jutro może własną piersią będzie musiała osłaniać Ojczyznę Niepodległą przed wrogiem, która skrwawić się może w obronie tej ziemi rodzinnej narodu polskiego, na której nie tak bardzo źle wam się powodzi!

Jeżeli młodzież polska nie chce na każdym kroku ocierać się o żydów, bojąc się o swoje zdrowie moralne, na którem wszak opiera się byt i przyszłość Polski, to obowiązkiem starszych jest uszanować taką jej wolę. Wtedy młodzież nie będzie się burzyć i nie będzie żadnych zajść.

Wielkim głosem wołacie, panowie książęta i hrabiowie, o srogie kary na młodzież, o złamanie jej „uporu" i wypędzenie z niej „zachcianek" antyżydowskich. Jesteście przeświadczeni, że młodzież oćwiczona zaraz zacznie nadskakiwać żydom i po rękach całować koleżanki Sury, Gitle i „Grażyny".

Pozwólcie sobie powiedzieć, że jesteście złymi doradcami tych, którym rzekomo sprzyjacie. Powinniście wiedzieć, że nie było jeszcze na świecie takiego Cezara ani takiego Napoleona, któryby wygrał wojnę z młodzieżą. A wielu było takich, którzy sromotnie ją przegrali.

Jesteście także złymi obrońcami żydów. Gdyby cadyk z Bełza albo z Góry Kalwarji przeczytał te artykuły w waszym „Czasie", w których znieważacie młodzież polską, rzuciłby na was najcięższą klątwę, bo zagrażacie bezpieczeństwu masy ludności żydowskiej!

Opamiętajcie się panowie Książęta, Hrabiowie i Baronowie i zejdźcie z widowni. Aby naród polski nie uświadomił sobie, jak strasznie nisko upadliście! Bo, co tu dużo mówić: staliście się sprzymierzeńcami najgorszych z pośród ludności żydowskiej, sprzymierzeńcami bakcylusów rozkładu i demoralizacji, wyplutych z ghetta. Rozlazło się to przy waszej protekcji po polskiem życiu gospodarczem, społecznem i literaturze polskiej i sztuce, wdziera się to do nauki polskiej, patrząc jakby najskuteczniej dobrać się do źródeł zdrowia moralnego i sił obronnych narodu polskiego.

Baczcie, aby nie spadło na was kiedyś ciężkie oskarżenie.

W. G.
robotnik z Łodzi.

Żyd chrzci się zawsze dla interesów!

Jeden z nieukończonych inżynierów we Lwowie I. F. wyznania mojżeszowego, chciał sobie los poprawić, przeto, by utrzymać się przy nauczaniu w zawodowych wiecz. szkołach dokształcających, przed kilku laty przyjął chrzest. Ale tylko sam! Żona i córka pozostały dalej żydówkami. Mieszkał przy ulicy Częstoczowskiej we Lwowie i każdego piątku wieczorem przechodnie śmiali się podziwiając zapalone świeczki szabasowe w mieszkaniu świeżo nawróconego „katolika".

Ale i chrzest ten nie pomógł, bo go dziny jakie miał w tej szkole stracił, a gdy poszukiwaniu za inną posadą zawiodły, wówczas przeszedł spowrotem na judaizm. Później otruł się i po żydowsku przed kilku tygodniami we Lwowie pochowany został.

Fakt ten powinni dobrze zapamiętać sobie księża proboszczowie we Lwowie, którzy tak łatwo przypuszczają żydów do przyjęcia chrztu św. Czyż to nie jest profanacja Sakramentów św., gdy „taki" po chrzcie św. przyjął wówczas i Komunję św.? (w)

Szkodliwa działalność światowego Związku żydów polskich zagranica

Pod tym tytułem jedno z pism codziennych, które o antysemityzm posądzić nie można w żaden sposób, pisze:

„Wedle doniesień żydowskich instytucyj prasowych, w Antwerpji odbyła się środkowo - europejska konferencja Światowego Związku żydów polskich zagranicą, która zajmowała się różnemi sprawami, dotyczącemi swych członków.

Jednakże dwa punkty porządku dziennego muszą zwrócić baczną uwagę na tę instytucję i na jej działalność. M. in. uchwalono podjąć w Warszawie akcję mającą na celu „skłonić rząd polski do interwencji na rzecz sprawiedliwego i humanitarnego traktowania żydów polskich zagranicą".

Rozgłoszenie takiej uchwały musi wywołać wielkie zastrzeżenia, albowiem z „finezyjnej" redakcji tego ustępu wynikałoby, że rząd polski nie troszczy się o swych obywateli. Tymczasem wszyscy pamiętamy bardzo dobrze liczne fakty interwencyj naszych placówek konsularnych i dyplomatycznych zagranicą w obronie żydów obywateli polskich, za co nawet niedawno wybitni działacze żydowscy i rabini składali publiczne podziękowania rządowi polskiemu.

Trzeba stwierdzić, że nasze placówki zagraniczne zawsze interwenjują w obronie słusznych praw obywateli polskich, nie czekając na specjalne instrukcje z Warszawy. To też rozgłaszanie wiadomości, ujętych w sposób podobny jak do omawianych wypadków i wywołujących wrażenie wręcz odwrotne od rzeczywistości, musi być należycie napiętnowane.

Druga uchwała podjęta na tej konferencji wyraźnie wskazuje o jakich „obywateli" polskich tu chodzi. Mianowicie postanowiono interwenjować w Lidze Narodów „na rzecz bezpaństwowych, b. obywateli polskich". Teraz już wiemy o co chodzi. Mianowicie — według rozporządzenia Rady obrony państwa z 11 sierpnia 1920 r. — obywatelstwa tego pozostają pozbawieni ci, którzy uchylają się od spełnienia obowiązku wojskowego, wyjeżdżając zagranicę. Na tej podstawie wielu żydów, którzy wyjechali w r. 1920, a potem także i już w czasach pokojowych, zostało pozbawionych obywatelstwa polskiego.

Widzimy więc, że mamy tu do czynienia z instytucją broniącą dezerterów, nic więc dziwnego, że wszystkie jej komunikaty są preparowane w sposób mający na celu s z k a l o w a n i e n a s z e g o p a ń s t w a! Dlaczego jednak ci dezerterzy, którzy nie mieli odwagi do służby w wojsku polskiem, tak się afiszują zagranicą swą nazwą „Związku żydów polskich"?".

Bez komentarzy!

KRONIKA

8 **Niedziela: N. P. N. M. P.**
9 Poniedziałek: Leokadji
10 Wtorek: N. M. P. L.
11 Środa: Damazego
12 Czwartek: Aleksandra
13 Piątek: Łucji
14 Przedniedziałek: Spirydjona

NA ŚWIECIE

AMBASADOR SOWIECKI W BERLINIE SURYC złożył protest przeciwko wyświetlaniu filmu „Friesennot", osnutego na tle sytuacji kolonistów niemieckich w Rosji.

WŁADZE LITEWSKIE wprowadziły egzamin z języka litewskiego dla wszystkich urzędników okręgu kłajpedzkiego.

ZBIÓRKA ZŁOTA na skarb dała dotychczas w samym Turynie 168 kilo.

ORGANIZACJE HITLEROWSKIE przystąpiły do szkolenia swych członków w sporcie motocyklowym. Na obszarze Rzeszy istnieje obecnie 425 oddziałów motocyklowych.

POLICJA W MONACHJUM zamknęła szereg bibljotek publicznych i wypożyczalni książek należących do stowarzyszeń katolickich.

W WILKESBARRE (w Ameryce Północnej) zmarła najstarsza Polka tamtejsza, Agnieszka Dowgiałłowa, w 104 roku życia. W Ameryce mieszkała 47 lat. Pozostawiła 5 dzieci, 36 wnuków, 13 prawnuków i 3 praprawnuków.

BRATANEK PANUJĄCEGO KSIĘCIA VON LICHTENSTEIN wyjechał do Afryki w zamiarze zaciągnięcia się do armji abisyńskiej.

SZTAB REICHSWEHRY wysłał do Japonji 25 najlepszych swoich techników w charakterze „naukowym".

W NIEMCZECH zarejestrowanych jest 56.480 żydów posiadających obywatelstwo polskie. (Ilu z nich ma podrobione dokumenty obywatelstwa?).

ZWIĄZEK SOKOŁÓW POLSKICH WE FRANCJI, BELGJI I HOLANJI obejmuje 112 gniazd i jedno czy blisko 5.000 druchen idruchów.

WŁADZE NIEMIECKIE WYDALIŁY Z GRANIC RZESZY 16 emigrantów rosyjskich, m. in. znanego Bermonta-Awałowa.

ANGIELSKIE MINISTERSTWO WOJNY poleciło reorganizację 7 bataljonów piechoty w okręgu londyńskim, na oddziały obrony przeciwlotniczej.

NAD POŁUDNIOWEMI WŁOCHAMI przeszły niezwykle silne burze straty. Zanotowano 37 wypadków, które, które spowodowały olbrzy ków śmierci. Wszystkie rzeki wezbrały.

W CIEPŁYCH KRAJACH MOŻLIWE... W szkołach włoskich młodzież postanowiła, aby w ciągu zimy lokale szkolne nie były opalane. Również urzędnicy uchwalili nie opalać biur.

PRUSACY BUDUJĄ KANAŁ mający połączyć jeziora mazurskie z portem królewieckim. Na kanale będzie 20 śluz o największym spadku wody w Europie.

Z WYDAWNICTW.

„Qvo vadis, Polonia"

Wyszła z druku broszurka Zdzisława Szpora p. t.: **„Quo vadis, Polonia?"**.

Jest to jasno a zwięźle przedstawiony, bogaty w oryginalne pomysły program wyprowadzenia Polski z kryzysu gospodarczego. — Autor twierdzi, że z kryzysem światowym łączy Polskę tylko światowość naszej waluty, opartej na złocie. Obrona bowiem kursu złotego, wobec braku złota powoduje, że pieniądza mamy wielokrotnie zamało w stosunku do naszych potrzeb. — Brak ten można usunąć tylko przez uwolnienie pieniądza od wpływów giełdy, natomiast ustalenie jego siły nabywczej w kraju, przy zrównoważeniu cen wszystkiego. Dopiero na tej podstawie Polska, która przez wysiłki utrzymania stałości waluty swojej, jako światowej, popadła w straszliwe bezrobocie, powodujące roczne straty wartości dziesiątek miljardów, dojdzie do gospodarczego odrodzenia umożliwiającego równoważenie budżetu. — Handel światowy nie usunie bezrobocia, ponieważ wartość naszego wywozu będzie zawsze stanowić maleńki ułamek własnej konsumcji, którą wielokrotnie zwiększy i podniesie do właściwej miary dopiero ogólna, gospodarcza poprawa.

Każdy wysiłek, zmierzający do zrównoważenia budżetu przy zachowaniu stałości waluty, prowadzić musi do dalszego zubożenia społeczeństwa!

Pozatem przedstawia autor inne projekty swoje, jak np. urządzenie handlu międzynarodowego, opartego na dewizach, nadzwyczajnie uproszczonego, nie krępowanego cłami ani kontyngentami, — projekt waluty narodowej, opartej na ziemi, — ustawy podatkowej — i omawia wiele innych, aktualnych spraw.

Projekty autora stanowią jedyny w swoim rodzaju wysiłek, zmierzający do dźwignięcia Polski z gospodarczego i moralnego upadku. Przekonywującą treść broszurki godna jest uwagi, jako podnosząca ducha w narodzie i wskazująca te postulaty, których spełnienia powinno się domagać całe społeczeństwo polskie. Dlatego „Quo vadis, Polonia?" powinno się znaleźć w domu każdego prawego obywatela. Skład główny: Drukarnia, Kraków, Stolarska 6, Tel. 110-18. Cena 1 egz. 60 gr, 10 egz. 5 50 gr, 50 egz. 25 zł, 100 egz. 45 zł.

(st. d.)

BR. W. SZERSZEŃ.

Zbrodnia Michała Kawki

(dokończenie)

— Kto tu? Czego pani tu chce? Jak pani tu weszła? — zapytał z dobrze udanem zdziwieniem.

Helenka poznała go natychmiast.

— Proszę pana co się tu ze mną działo? Dlaczego ja nie jestem w domu?

— Właśnie i ja zastanawiam się nad tem dlaczego pani nie jest u siebie w domu, lecz u mnie. Czy pani przyszła z jakimś interesem? — pytał łotr z tak poważną miną, że stojący za kotarą pan Rosenblum wybuchnął śmiechem.

Helenka, słysząc ten charakterystyczny śmiech, uprzytomniła sobie odrazu wszystko: Była tu cały dzień w towarzystwie tych wstrętnych żydów. Zrozumiała wszystko!.. Wszystkie przeczytane i zasłyszane, gdzieś, kiedyś tragedje uwiedzionych istot przeszły jej po głowie krwawą błyskawicą. Więc i ona podzieliła ich los?! Nieszczęsny los biednych dziewcząt z „Wierzbowianki" i tylu, tylu innych żydowskich fabryk. Nagły krzyk rozpaczy wydobył się z piersi dziewczyny. Niepomna na nic, skoczyła, jak błyskawica ku oknu.. Przed oczyma widziała tylko czerwoną chmurę, na której jarzyły się oślepiającem blaskiem okrutne słowa: zgwałcona przez żyda!....

Zanim obecni zorjentowali się, ciało dziewczęcia przewinęło się łukiem przez parapet okna....

W tejże chwili u drzwi gabinetu rozległ się mrożący krew w żyłach okrzyk. Pomiędzy osłupiałych żydów wpadł jak piorun z jasnego nieba... monter Kawka. Roztrącił ich jednem rozchyleniem ramion i prędzej niż myśl znalazł się u okna. Spojrzał nazewnątrz grubego muru i z ust jego wyrwał się przejmujący w swej nieopisanej grozie okrzyk: Jezu!! Zatoczył się, jak pijany na ścianę i byłby upadł, gdyby nie stojąca obok szafka. Uderzenie o ostry kant szafy przywróciło mu przytomność. I wtedy dojrzał pana Goldenwachsa z towarzyszami, którzy, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, zabierali się właśnie do rejtarady.

— Mordercy!! — rozległ się poraz trzeci okropny okrzyk nieszczęśliwego ojca. W okrzyku tym brzmiała i rozpacz bezdenna i ból rozdartego serca i niepohamowana pra-żądza zemsty.

Uciekający żydzi zatrzymali się w miejscu jakby przygwożdżeni do podłogi tym niesamowitym okrzykiem. Lecz w tejże chwili monter Kawka już był przy nich. W ręku jego błysnął piorunem ciężki srebrny świecznik i wrył się z trzaskiem w czaszkę Goldenwachsa. Potworna twarz dyrektora wykrzywiła się w jakimś nieartykułowanym półokrzyku i pozbawiony czaszki czerep runął na ziemię z łoskotem. W tej chwili padł strzał... To pan sekretarz Rosenblum rozpaczliwym ruchem dobył z tylnej kieszeni browninga i strzelił przed siebie na oślep. Kula musnęła krwawym pocałunkiem skroń Kawki i ugrzęzła w ścianie. Lecz ojciec - mściciel nie poczuł tego. Prędzej niż mgnienie oka dwa straszliwe ciosy położy obydwu żydów na ziemi.

Monter Kawka spojrzał obłędnym wzrokiem na leżące przed sobą czerepy z krwawemi czaszkami i.... usunął się bezwładnie na podłogę.

— — — — — — — — — — —

Skąd się wziął nagle w gabinecie dyrektora Kawka? Dokładniejszych informacyj nikt nie mógł udzielić, a sam oskarżony milczał jak grób. Nieszczęśliwa pani Anna zeznała w śledztwie, że mąż wyszedł przed południem z domu na spotkanie córki. Krążył widać przez czas dłuższy w pobliżu fabryki, aż zaniepokojony długą nieobecnością Helenki zdecydował się iść po nią do kancelarji. Dlaczego nie dostał się zaraz? Musiał prawdopodobnie natrafić na jakieś nieoczekiwane przeszkody. I spóźnił się. O 3 sekundy!...

Przy aresztowaniu nie stawiał żadnego oporu. Gdy pytano go dlaczego to uczynił — milczał. Nie pomogły żadne perswazje, ni prośby ni groźby wreszcie. Nic nie zdołało rozerwać zaciśniętych kurczowo sinych warg. Zdecydowano się oddać go do specjalnej celi pod dozór psychjatrów.

— — — — — — — — — — —

Nazajutrz wszystkie dzienniki spod znaku „jerychońskiej trąby" donosiły w łokciowych artykułach:

STRASZLIWA ZBRODNIA ZDZICZAŁEGO ANTYSEMITY.

Wczoraj, w godzinach popołudniowych, dokonano bestjalskiego morderstwa na osobach: dyrektora firmy „Lumen" bł. p. Zygmunta Goldenwachsa, sekretarza jego Mieczysława Rosenbluma oraz znanego bankiera Apfelbauma. Morderstwa dokonał znany na bruku tutejszym aranżer pogromów żydowskich niejaki monter Kawka. Podłożem zbrodni była zemsta na dyr. Goldenwachsie za to, że... kochała się w nim już od dłuższego czasu córka Kawki. Wczoraj dziewczyna przyszła do kancelarji bł. p. G. nie mając właściwie żadnego interesu, — ot, poprostu dlatego, aby ujrzeć wybrańca swego serca, który, rzecz prosta, efektów dziewczęcia nie był świadom. Kawka, który już zdawna miał w podejrzeniu córkę podążył za jej ladem. Ledwie weszła do kancelarji wpadł za nią i porwawszy ciężki świecznik zamordował nim trzech Bogu ducha winnych ludzi. Przerażona widokiem rozbestwionego ojca córka rzuciła się z okna na ziemię ponosząc śmierć na miejscu.

Wypadek powyższy świadczy i t. d.

— — — — — — — — — — —

A na trumnę Helenki posypały się grudy zamarzłej ziemi.... Requiescat in pace....

....Przez nieprzebrane tłumy ludu robotniczego przeszedł, jak zgrzyt stali, ponury pomruk.

K O N I E C

Gdy żydówka jest nauczycielką.

Jak donosi „Dziennik Bydgoski" w gimnazjum koedukacyjnem w Busku — Zdroju nauczycielka-żydówka, ucząca języka niemieckiego, niedawno upominając jednego z uczniów egzaminowanych — wyraziła się o niem, że: „Stęka jak Chrystus na krzyżu". Postępek ten wywołał zrozumiałe poruszenie w całem miasteczku.

Winowajczyni wyparła się przy przeprowadzeniu dochodzenia powyższej bluźnierczej aluzji. Fakt zatuszowano — dla miłej zgody. Sfery katolickie domagają się jednak usunięcia nauczycielki - żydówki z gimnazjum.

Szkoły bez nauki religji

TREMBOWLA (—) Prasa notowała już parokrotnie, że w gimnazjum trembowelskiem młodzież chrześcijańska nie pobiera nauki religji od początku roku bieżącego, a tylko **dzieci żydowskie mają wykłady swojej religji.** Stan ten nie zmienił się dotąd ku żywemu ubolewaniu całego okolicznego społeczeństwa. I rodzice byliby niejednokrotnie podnieśli głos sprzeciwu, ale ich się ciągle uspokaja, że sprawa jest na dobrej drodze. A tylko trembowelska rada gminna, z tytułu lilznych świadczeń materjalnych, jakie gmina łoży na utrzymanie gimnazjum miejscowego, wniosła zażalenie do Kuratorjum we Lwowie i do Ministerjum W. R. i O. P.

Nie jest to niestety wypadek odosobniony.

Jasne i stanowcze stwierdzenie, że **niższe instancje szkolne przeciwstawiają się konkordatowi i zaleceniom Ministerstwa oświaty,** stawia nas wobec.... zagadkowego zagadnienia.

(Hen)

Pan burnistrz popiera żydów

ŻYWIEC (—) Burmistrzem Żywca jest dawniejszy komisaryczny burmistrz p. Markowski. Działalność swoją burmistrz Markowski rozpoczął od tego, że wszystkie przybory kancelaryjne dla urzędników miejskich zakupił w żydowskiej firmie w Krakowie. Z tejże samej żydowskiej firmy nabył p. Markowski przybory szkolne dla szkoły powszechnej, mimo, że w Żywcu znajdują się 4 składy polskie z przyborami szkolnemi.

Na tem nie kończy się jeszcze przyjaźń p. Markowskiego z żydami. Do rzeźni miejskiej np. przyjął p. burmistrz weterynarza wychrztę. Kiedy zainteresowane czynniki polskie wystąpiły z żądaniem usunięcia żyda z tego stanowiska, p. Markowski oświadczył, że usunie go tylko wtedy, gdy znajdzie dlań inną posadę. Ciekawi jesteśmy, czy tak samo postąpiłby p. Markowski, gdyby chodziło o Polaka. Przykład ze zwolnieniem p. Wójcikiewicza mówi co innego.

Ukaranie żyda geszefciarza.

ZAWIERCIE (—) Wyrokiem sądu grodzkiego w Zawierciu został w dniu 27 ub. m. skazany niej. Jakób Szajtalz Mrzygłoda (opodal Zawiercia) na karę 6 miesięcy więzienia i 20 zł opłat sądowych za to, że oddał do protestu weksel Marjanny Raczek i ściągnął od niej niesłusznie pewną kwotę pieniędzy. Według aktu oskarżenia, Marj. Raczek kupiła na raty palto u Szajtana, któremu zapłaciła 70 zł a na pozostałe 60 zł wystawiła weksel 100 zł. Po jakimś czasie Raczek nie mogła spłacić reszty sumy, więc oddała żydowi palto nie roszcząc sobie nic do zapłaconej kwoty jednak domagała się zwrotu weksla, którego żyd nie chciał oddać. W więzieniu żyd ostudzi swe zamiary do robienia „geszeftów".

Żyd sprzedawcą trujących zaprawek do wódki

CZESTOCHOWA (—) Sąd grodzki rozpatrywał sprawę Mordki Trepera właściciela restauracji przy ul. Katedralnej, który posiadał na składzie szkodliwe dla zdrowia zaprawki do wódki. Treper był kilkakrotnie upominany przez kontrolera sanitarne go mimo to nadal sprzedawał szkodliwe produkty. Sąd skazał go na 50 zł grzywny, zapłacenie kosztów sądowych oraz pokrycie kosztów badania laboratoryjnego zaprawek w sumie zł. 270. Nadto za prowokacyjne zachowanie się w sądzie i zarzucanie kłamstwa zeznającemu kontrolerowi sąd ukarał doraźnie żyda Trepera grzywną zł. 50.

Co grają w kinach?

Apollo: „Jaśnie Pan Szofer" (Bodo).

Bagatela: Flip i Flap w komedji „Poco pracować" i rewja: „Tylko się nie martwić".

Stella: „Młody Las".

Świt: „Manewry miłosne" (T. Mankiewiczówna L. Halama, Zabczyński)

Sztuka: „Orłow" (Liana Haid, Iwan Petrowicz).

Uciecha: „Miłostki" (Magda Schneider, Olga Czechowa i in.).

Wanda: „Anna Karenina" (Greta Garbo).

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Noc listopadowa" (z St. Wysocką)

Środa: **„Szesnastolatka"** (z St. Wysocką)

Czwartek: „Szesnastolatka".

Piątek: „Szesnastolatka".

Z teatru im. Słowackiego w Krakowie

Noc listopadowa

STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO

„Noc listopadowa"! W jakżeż innych warunkach oglądaliśmy to wielkie dzieło Wyspiańskiego przed laty 27-miu, kiedy to wieszcze słowa Kory: „Kiedyś będziecie wolni" przejmowały serca zrywającą się nagle, jak ptak uśpiony, tęsknotą i rzewnem wzruszeniem.

Dziś — po 17 latach bytowania w Polsce Niepodległej — kiedy to owa, w snach wieszczych wytęskniona Wolność stała się dla nas niejako chlebem powszednim, słowa te mają jedynie znaczenie drogiej pamiątki — symbolu. Niemniej jednak urok „Nocy listopadowej" nie zmniejszył się wcale. P. dyr. **Frycz,** jako dekorator i p. **St. Wysocka,** jako reżyser — całym przeogromnym wysiłkiem swych bogatych uzdolnień stworzyli widowisko naprawdę wspaniałe.

Liczne niedogodności sceny krakowskiej, jak np. brak sceny obrotowej, płytkość (stwarzająca trudność w wydobyciu odpowiedniej perspektywy) i t. p. p. dyr. Frycz pokonał naprawdę zwycięsko. Również wiele trudności miał do pokonania cały niemal zespół aktorski: wszak role bohaterów „Nocy listopadowej" są to raczej epizodyczne fragmenty ról, przerywane scenami zbiorowemi.

Jednakże zarówno sceny pojedyncze, jak i zbiorowe wypadły znakomicie. Nie sposób w krótkiej recenzji wymienić wszystkich wykonawców którzy przyczynili się do świetności przedstawienia. Wspomnimy tylko kilka nazwisk — a więc: **p. Wysocka,** jako klasyczna Pallas Atene, p. **Woźnik** (Ks. Konstanty), p. **Szubert** (Makrot) **p. Wacław Nowakowski** (Chłopicki) p. **Staszewski** (Goszczyński) dwie wspaniałe Niki: p. **Jędrzejowska i Bednarska, p. Jaroszewska** po długiej przerwie zachwycała wspaniałą kreacją Joanny Grudzińskiej, p. **Matusiakówna** jako Kora niezrównana.

Całość, wyciągnięta do najdrobniejszych szczegółów, sprawiła niezatarte wrażenie.

(b)

Za wydawcę i red. odp. **Józef Kowalski.**

Drukarnia L. Gronusia, dzierżawca J. Kowalski, w Krakowie, ul. Stolarska L. 6.